

**Paweł Rzewuski**

Uniwersytet Warszawski

## **PACTA CONVENTA Z BOGIEM. STUDIUM Z TEOLOGII POLITYCZNEJ ŚLUBÓW LWOWSKICH**

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono nową interpretację ślubów lwowskich wygłoszonych przez Jana Kazimierza 1 kwietnia 1656 roku. Tekst polemizuje z powszechnymi przekonaniem, że śluby był bezwarunkowym poddaniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod opiekę Matki Boga. Autor analizując tekst, wskazuje na pewne ich aspekty poddające w wątpliwość ich zwyczajowe interpretacje. Wskazuje również, że ich źródła należy szukać w specyfice XVII wiecznej pojmowaniu religii i polityki.

**Słowa kluczowe:** śluby lwowskie, teologia, polityka, Rzeczpospolita Obojga Narodów

*Pacta conventa with God. The study of political theology of Lviv Oath*

**Summary:** The paper presents a new interpretation of Lviv Oath vowed by Jan Kazimierz in 1 April 1656. The text polemicizes to common beliefs that vow was unconditional surrender Polish-Lithuanian Commonwealth under the protection of the Mother of God. The author analyzing the text, raising doubts about their usual interpretations. It also indicates that their sources must be sought in the specifics of the seventeenth century conception of religion and politics.

**Keywords:** Lviv Oath, theology, politics, Polish-Lithuanian Commonwealth

### **Lwów 1656 — Jasna Góra 1956**

W roku 1956 kardynał Stefan Wyszyński złożył Maryi śluby w klasztorze na Jasnej Górze. Akt ten miał być — zgodnie z interpretacją teologów — prostą kontynuacją ślubów lwowskich dokonanych przez Jana Kazimierza Wazę w 1656 roku. Przyjęło się, że oba akty są traktowane w taki sam sposób — jako przykład bezgranicznego poddaństwa Narodu Polskiego wobec Maryi<sup>1</sup>. Z drugiej strony, niektórzy — zwłaszcza historycy — chcą w nich widzieć jedynie propagandowy zabieg, którego głównym celem było działanie wyłącznie polityczne, czyli przekonanie chłopstwa do wspólnej walki ze Szwedami. Obie interpretacje zdają się daleko

<sup>1</sup> Taką opinię można spotkać szczególnie w interpretacjach teologów katolickich.

idącym uproszczeniem, ponieważ w przypadku dokładnej lektury ślubów złożonych przez Jana Kazimierza wychodzą na jaw pewne sformułowania, które stoją w sprzeczności z rozumieniem ślubów lwowskich zarówno jako aktu czysto religijnego, jak też — czysto politycznego.

W moim tekście nie chcę polemizować z poglądem, że śluby lwowskie były aktem wyboru Maryi na królową Polski — pogląd taki kłóciłby się z treścią złożonego przez Jana Kazimierza ślubowania<sup>2</sup>. Nie będę również wnikał w skomplikowane treści teologiczne. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że jest to wytwór o innym charakterze niż śluby poczynione przez kardynała Wyszyńskiego. Szczególnie istotne jest to, że śluby lwowskie w większym stopniu przypominają akt elekcyjny niż śluby maryjne (znane między innymi z tradycji francuskiej), czy też propagowaną przez jezuitów duchowość niewolnictwa maryjnego. Refleksja nad lwowskim ślubowaniem Jana Kazimierza może stać się przyczynkiem do badań nad teologią polityki Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Interesować mnie będzie zatem nie to, jakie treści teologiczne owe śluby przekazują<sup>3</sup>, lecz — to, co z ich treści można wywnioskować na temat staropolskiego pojmowania Boga oraz jego transcendencji i roli w świecie. Obie płaszczyzny różnią się znacząco od siebie i analiza wymiaru filozoficznego nie oznacza odrzucenia poziomu teologicznego. Moim zdaniem śluby lwowskie były aktem teologiczno-politycznym: teologicznym, ponieważ powstały w obrębie staropolskiej myśli religijnej, która nie była traktowana jedynie jako rodzaj parawanu zasłaniającego inne motywy; politycznym, ponieważ zostały osadzone w retoryce kultury politycznej tamtego okresu.

### Rzeczpospolita w ogniu

Rok 1655 bez wątpienia był istotną cezurą w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tym czasie wypełniły się mroczne proroctwa Piotra Skargi, Andrzeja Frycza-Modrzewskiego oraz Krzysztofa Warszewickiego — najwspanialej urządzone państwo na ziemi pogrążyło się w chaosie i znalazło się na łasce wrogów. Szwedzkie oddziały, który początkowo miały zająć tylko Inflanty, opanowały praktycznie całe państwo.

Rzeczpospolita stanęła w obliczu wydarzeń, które przewyższały swoim dramatyzmem wszystkie wcześniejsze konflikty. Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców

<sup>2</sup> Ciekawy jest tutaj między innymi aspekt objawienia, jakie przypisuje się jezuitcie Juliuszowi (Gulio) Mancinelliemu, który miał w 1608 roku doświadczyć wizji, zgodnie z którą Maryja powinna zostać nazwana królową Polski. Do wiedzy na temat tego objawienia przyczynił się Albrecht Stanisław Radziwiłł, drukując w 1636 roku pismo *Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławianiu Najświętszej Panny Bogurodzicy Mariej*.

<sup>3</sup> Na temat relacji teologicznej między aktem ślubów a ich faktyczną mocą z punktu widzenia wiary chrześcijańskiej szerzej pisał T. Łukaszuk, *Kult Matki Boskiej w twórczości paulińskich teologów XVI/XVII wieku*, [w:] *Królowa Korony Polskiej. Od ślubów króla Jana Kazimierza do kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Jasna Góra-Warszawa 2006, s. 109–120.

zostało nadszarpnięte bardziej niż kiedykolwiek wcześniej — po raz pierwszy w historii Rzeczypospolitej wróg wkroczył tak głęboko w jej terytorium. W 1656 roku zajęte zostały praktycznie wszystkie ważne ośrodki w kraju i jedynie w nielicznych punktach organizowano opór. Co więcej, społeczeństwo uległo podziałowi na zwolenników króla Szwecji i stronników Jana Kazimierza<sup>4</sup>.

Inwazja wojsk szwedzkich nie była po prostu inwazją. W grę wchodził również wątek światopoglądowy. W sensie ideologicznym walki z lat 1655–1660 były przedłużeniem wojny trzydziestoletniej — wielkiego starcia dwóch wyznań: rzymskiego i reformowanego. Rychło zatem okazało się, że wojna Polski i Litwy ze Szwecją nie jest zwyczajnym konfliktem, a walką o impoderabilia: walką między reformacją a kontrreformacją, między protestantami a katolikami. Tak też przedstawił to już w wieku XIX chociażby Henryk Sienkiewicz.

W wieku XVII środowiskiem narzucającym powszechną interpretację teologiczną było Towarzystwo Jezusowe. W przypadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów byli oni przecież odpowiedzialni za edukację największej grupy obywateli i to właśnie oni tworzyli interpretacje, którym przypisywano status obowiązujących. Musimy pamiętać o tym, że Towarzystwo Jezusowe prowadziło blisko kilkakrotnie gimnazjów, co oznaczało, że większość polskiej szlachty zetknęła się z myślą jezuicką<sup>5</sup>. Dlatego to właśnie jezuita Jakub Wujek przetłumaczył Biblię, dzięki czemu właśnie owo tłumaczenie, zgodne z duchem kontrreformacji, było najczęściej używane w Rzeczypospolitej. Jezuita zatem byli tą grupą religijną, która miała największy wpływ na kształtowanie się polskiej religijności.

Na dodatek Rzeczypospolitej udało się obronić klasztor na Jasnej Górze<sup>6</sup>. Oparcie sił zwolenników reformacji stało się symbolem całego konfliktu i ostatecznie wpisano ów sukces w narrację o walce metafizycznie ugruntowanej. Minął jednak rok 1655, a sytuacja w Rzeczypospolitej cały czas nie wyglądała zbyt dobrze. Skoro konflikt ze Szwedami został już zamknięty w opowieść o walce dwóch różnych cywilizacji, postanowiono konsekwentnie odwoływać się do takiego języka. Pierwszego kwietnia 1656 roku król Polski, Jan Kazimierz Waza, postanowił zagrać jedną z najmocniejszych kart i odwołać się do Bożej Opatrzności. Wobec wręcz katastrofalnej sytuacji Rzeczypospolitej zdecydował się na powierzenie jej opiece Matki Bożej.

<sup>4</sup> Część historyczną napisałem na podstawie: S. Herbst, *Wojna obronna 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, Warszawa 1957, t. 2, oraz M. Nagielski, *Sytuacja międzynarodowa i militarna połowy XVII*, [w:] *Królowa Korony Polskiej*, s. 37–65.

<sup>5</sup> Por. S. Litak, *Edukacja początkowa w polskich szkołach w XIII–XVIII wieku*, Lublin 2010 oraz B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w dobie kontrreformacji*, [w:] *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 35–51.

<sup>6</sup> Rzeczywiste wydarzenia spod Jasnej Góry znacząco różniły się od tego, co przeszło do potocznego wyobrażenia Polaków. Dla tego artykułu nie będzie jednak istotny stan faktyczny, a wyobrażenie o tym, jak przebiegała obrona klasztoru paulinów.

Z pozoru sprawa wyglądała jednoznacznie. Katolicki król oddaje swoje państwo Matce swojego Boga, podobnie jak zrobił to kilkanaście lat wcześniej kardynał Armand Jean de Richelieu<sup>7</sup>. Jednak nawet pobieżne przyjrzenie się tekstom obu tych ślubów ujawnia poważne różnice. Nic w tym dziwnego — ułożenie tekstu ślubów lwowskich powierzono ludziom uformowanym przez jezuitów (historycy różnią się w przypisaniu autorstwa ślubów, wskazuje się jezuitę Andrzeja Bobolę albo prymasa Andrzej Leszczyńskiego, bliskiego współpracownika króla i wychowanka jezuitów<sup>8</sup>).

Warto nieco cofnąć się w czasie w stosunku do wydarzeń, o których tu mowa, aby zauważyć, że to właśnie Skarga swoją nazbyt ostrą propagandą na rzecz absolutyzmu doprowadził pośrednio do kryzysu, jakim był rokosz Zebrzydowski. Po owej nieudanej próbie wprowadzenia w Rzeczypospolitej absolutyzmu zakon Jezuitów zaczął stosować inne metody oddziaływania na politykę. W połowie XVII wieku już nie można było próbować ograniczać wolności szlacheckiej, nawet jeżeli chodziło o sprawy związane z religią. Jednym z przejawów tej polityki jest wielce nieoczywisty twór, jakim są śluby lwowskie.

### Lwowska katedra

1 kwietnia 1656 roku w lwowskiej katedrze Jan Kazimierz złożył śluby lwowskie. Były one traktowane — szczególnie w wieku XIX — jako bezwarunkowe oddanie się opiece Matki Boskiej. Z drugiej strony, wśród historyków niezwykle popularna jest interpretacja czysto redukcjonistyczna, zgodnie z którą są one przede wszystkim dziełem politycznym. Historycy zwracali również uwagę na ich kontrowersyjną wymowę<sup>9</sup>. Nie tylko widzą oni w ślubach tekst czysto propagandowy, ale również dopatrują się w nim podobieństwa do elekcyjnych dokumentów królów Rzeczypospolitej. W moim tekście będę chciał potraktować tekst ślubów lwowskich jako pewnego rodzaju soczewkę, w której skupiał się sposób pojmowania styku polityki i teologii w XVII-wiecznej Polsce.

Zdecydowanym utrudnieniem okazuje się fakt, że nie dysponujemy pełnymi źródłami dotyczącymi samej treści ślubów. Nie zachowała się bezpośrednia relacja z samego wydarzenia. Pierwsza ich wersja pochodzi z dzieła Augusta Kordeckiego *Nowa Gigantomachia: pamiętnik oblężenia Częstochowy*<sup>10</sup> wydanej w 1658

<sup>7</sup> W. Sobieski, *Bałtycka polityka Mazarina i wywołana przez nią opozycja we Francji (1655–1656)*, [w:] tenże, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978, s. 334.

<sup>8</sup> J. Pach, *Rola Najświętszej Matki w duchowości europejskiej XVII w.*, [w:] *Królowa Korony Polskiej*, s. 103.

<sup>9</sup> J. Tazbir, *Sarmaci i teologowie*, Warszawa 1987, s. 246–247.

<sup>10</sup> Podstawą dla tego tekstu jest wydanie *Pamiętnik Oblężenia Częstochowy*, O. August Kordecki, *Nowa Gigantomachia*, tłum. J. Łebkowski z r. 1858 [reprint], Częstochowa 1991. Nieznacznie zmówioną wersję ślubów znajduje się w *Annalivm Poloniae climacter tertius ad pu[n]ctum abdicationis Joannis Casimiri reg. per Regnum Polon Wespazjana Kochowskiego*, wydane został jednak dopiero w 1698, oraz *Annalivm Poloniae climacter secvndvs*,

roku na podstawie pamiętników pisanych trzy lata wcześniej<sup>11</sup>. Oznacza to, że wyżej wspomniane dzieło pojawiło się w druku już w czasie odzyskiwania przez Polskę inicjatywy w konflikcie ze Szwecją. Co ważne, na co zwrócił uwagę w swoim artykule Marek Cetwiński<sup>12</sup> „jest przykładem barkowych tęsknot” i nie brak w nich aspektów magicznych. Nie można *Gigantomachii* traktować jako prostą kronikę dziejów a raczej jako ich interpretację. Uwaga ta również musi dotyczyć treści ślubów. Wyobraźnią zbiorową z kolei przez lata władała wizja przedstawiona przez Jana Matejkę<sup>13</sup>.

### Kleszcze interpretacji

Przez całe lata — głównie za sprawą prymasa Wyszyńskiego — śluby lwowskie były interpretowane w ten sam sposób co śluby jasnogórskie, czyli jako akt zadeklarowania bezwarunkowego poddania się Maryi. Wynikało z tego, że relacja między Maryją a Polakami musiała być skrajnie niesymetryczna. Między transcendentną potęgą, którą jest Matka Boska, a królem polskim powinna zachodzić relacja co najmniej jak między panem (dziedzicem albo wręcz suwerenem) a służą. Władczyni koronowana na królową powinna cieszyć się władzą absolutną, król polski zaś (a co za tym idzie — cały naród) zostaje poddany tej władzy, tracąc swoją wolność osobistą.

Potwierdzenia takiej interpretacji szukano w popularnej w wiekach XVII i XVIII duchowości niewolnictwa maryjnego<sup>14</sup>. Nurt oddawania swojego życia na służbę Maryi od dawna znany był w Europie, jak również w Polsce. W Rzeczypospolitej ów styl duchowości na dobre wprowadził jezuita ksiądz Kasper Drużbicki, a kontynuowali jego dwaj uczniowie — Jan Chomętowski<sup>15</sup> i Franciszek Fenicki. Pierwszy z nich spolszczył w 1632 roku dziełko swojego współbrata Fenickiego — *Mariae mancipium* i nadał mu tytuł *Pętko Panny Maryjej albo sposób oddawania*

---

*bella Sueticum, Transyluanicum, Moschouiticum, aliasq[ue] res* z roku 1688. Wydaje się zatem, że tekst ślubów podawanych przez Kordeckiego jest najstarszym i również powszechnie przydętym przez kościół katolicki *Mszal Rzymski*, przekł. i objaśn. oprac. benedyktyni z opactwa tynieckiego, Poznań 1963, s. 870 (nieznaczne różnice w tłumaczeniu nie zmieniającego faktycznego przesłania tekstu).

<sup>11</sup> Należy odnotować, że sprawa autorstwa *Nowej gigantomachii* cały czas jest dyskutowana. Jako ich autor wskazywany jest ks. Stefan Damalewicz patrz R. Ociecek, „Oblężenie Jasne Góry Częstochowskiej: dzieło i autor”, Kraków 1993, s. 68–11 oraz P. Pawłowski, *Matka Boska Częstochowska w życiu i twórczości Stefana Damalewicza*, „Studia Włocławskie” (12) 2009, s. 210–233.

<sup>12</sup> M. Cetwiński, „Nowa *Gigantomachia*” *Przyczynek do barkowej wizji dziejów*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie seria: zeszyty historyczne” z. X, 2009, s. 101–108.

<sup>13</sup> W XIX wieku i na początku XX pojawiło się kilka broszurek poświęconych ślubom lwowskim. W większości miały one na celu podniesienie na duchu Polaków w czasach zaborów. Dość często łączono złożoną przysięgę z politycznymi programami. Jako jeden z przykładów łączenia ślubów lwowskich z koncepcją pracy u podstaw należy wymienić *Ślub Narodowy i jego praktyczne wykonanie* napisane przez anonimowego W. hr. R., w którym pisano o naprawie polskiej gospodarki i walce z socjalizmem.

<sup>14</sup> J. Pach, *Rola Najświętszej Matki*, s. 90–96.

<sup>15</sup> Alternatywna spotykana pisownia brzmi: Chomentowski.

się *Błogosławionej Pannie Maryi za służę i niewolnika*. Mniej więcej na ten właśnie okres datuje się początki maryjnej mistyki<sup>16</sup>. Oznaczało to, że od czasu pierwszej polskiej publikacji na temat niewolnictwa maryjnego do sławetnej decyzji trzeciego z Wazów minęło zaledwie dwadzieścia kilka lat<sup>17</sup>. Pewną rolę na pewno odegrało tutaj wspomniane na samym początku pismo z 1636 roku *Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławianiu Najświętszej Panny Bogurodzicy Mariej Albrechta Radziwiłła*, popularyzujące objawienia księdza Mancinelliego, zgodnie z którymi Maryja powinna zostać ogłoszona Królową Polski.

Biorąc pod uwagę pewne podobieństwa między ślubami lwowskim a niewolnictwem maryjnym, należy podkreślić najważniejsze cechy tych drugich, aby potem móc je zestawić z treścią ślubów Jana Kazimierza. Jedynym dziełem pisany propagującym taki rodzaj religijności jest wymienione przed chwilą *Pętko Panny Maryjej albo sposób oddawania się Błogosławionej Pannie Maryi za służę i niewolnika*<sup>18</sup> Chomętowskiego/Fenickiego. Po pierwsze należy podkreślić, że w tej formie duchowości kluczowym pojęciem jest niewolnictwo — nie służba czy forma poddaństwa, a relacja absolutnego panowania Maryi nad ludźmi. Chomętowski/Fenicki dokładnie pisze o licznych wyrzeczeniach i regułach, jakie składają się na warunki konieczne niewolnictwa maryjnego. Maryja jako Matka Jezusa króluje nad światem na mocy swojej roli w planie zbawienia ludzkości. Człowiek nie tyle nie oddaje się jej w niewolę, ale uznaje w pełni swój status. Wystarczy przytoczyć sam tytuł części pierwszej tekstu: „W której się pokazuje, iż się słusznie za Niewolniki Najświętszej Pannie oddajemy”<sup>19</sup>. Niewolnictwo maryjne jest zatem raczej konstatacją pewnego stanu metafizycznego. Niewolnik staje w prawdzie i uwypukla zależność od Matki Boskiej: „(...) swobodę moją oddawszy, już nie chcę być moim, ale wiecznie twoim”<sup>20</sup>. W tekście Chomętowskiego/Fenickiego nie mówi się o służbie zakładającej pewien rodzaj wolności osobistej. Maryja w pełni kontroluje los człowieka, który godzi się na rolę narzędzia w jej rękach<sup>21</sup>. Co ważne, podobnie jak w przypadku ślubów Ludwika XIII podkreślone jest, że niewolnictwo jest wynikiem pewnego rodzaju

<sup>16</sup> K. Górski, *Zarys polskiej duchowości*, Kraków 1986, s. 170.

<sup>17</sup> Szczególnie problematyczne jest przesłedzenie faktycznego wpływu i zasięgu wpływu pism jezuitów. Nawet jeżeli były popularyzowane w szkołach, to mogły one ukształtować jedynie młodzież szlachecką, a nie ich ojców, czyli faktycznych dysydentów. Wydaje się, że faktyczną popularność niewolnictwo Maryjne zyskało po potopie szwedzkim, między innymi za sprawą poezji Wespazjana Kochowskiego.

<sup>18</sup> J. Chomętowski, *Pętko Panny Maryjej albo sposób oddawania się Błogosławionej Pannie Maryi za służę i niewolnik*, [w:] ks. E. Rzeczek, T.J., *Niewolnictwo mariańskie: Dwie publikacje polskich jezuitów z roku 1632* [„Mariae mancipium” Franciszka Stanisława Fenickiego, T.J. ; „Pętko P. Maryey” Jana Chomętowskiego, T.J.], Rzym 1964.

<sup>19</sup> Tamże, s. 106.

<sup>20</sup> Tamże, s. 110.

<sup>21</sup> „Jest Błogosławiona Panna naszą przyrodzoną dziedziczną Panną a my sługami i Niewolnikami jej, także dziedzicznymi” [cytat uwspółcześniony P.Rz]. Tamże, s. 106.

dobrodziejstw, którymi już wcześniej ludzie zostali obdarowani<sup>22</sup>, a nie propozycją, którą się dopiero składa Maryi.

W piśmie Chomętowskiego/Fenickiego pojawia się także szczególnie istotny aspekt niewolnictwa maryjnego. Otóż uznanie niewolnictwa jest sprawą indywidualną<sup>23</sup>. Zawsze dotyczy jednej osoby, która samodzielnie podejmuje decyzję o oddaniu się w niewolę. Niewolnictwo wiąże się z tak daleko idącymi wyrzeczeniami, że niemożliwym jest zadeklarowanie go w imieniu innych osób. Warto przytoczyć również fragment modlitwy, którą miał odmawiać niewolnik:

Tobie Pani wszystkich narodów i Królowej nad wszystkimi królami najwyższej i najgodniejszej samego siebie wszystką wolę, rozum i pamięć moję oddaję w mocy i pod władzę Twoją i obowiązuję się być służebnikiem, Niewolnikiem i owszem bydłatkiem jedynym rozumu i wolności swojej nie mającym<sup>24</sup>.

Jako drugą inspirację treści ślubów lwowskich podaje się niekiedy<sup>25</sup> śluby złożone przez Ludwika XIII w 1638 roku. Niewykluczone, że faktycznie sama idea ofiarowania narodu pod opiekę Matki Boskiej została zaczerpnięta z Francji. Nie jest tajemnicą, że jedną z inicjatorek ślubów lwowskich okazała się Ludwika Maria Gonzaga, jak wiadomo, z królem francuskim. Nie będę przytaczał tutaj w pełni treści ślubów dokonanych przez Ludwika XIII, zamiast tego skupię się na wypunktowaniu najważniejszych aspektów owego ślubowania.

Najistotniejszą z punktu widzenia analizy cechą ślubów Ludwika XIII są okoliczności ich powstania. W XVII-wiecznej Francji król był najważniejszą osobą w państwie, namaszczonego przez Boga suwerenem, a jego losy były nieodwołalnie sprzężone z losami państwa. W swoich ślubach Ludwik podkreśla, że Maryja obdarzyła dobrodziejstwami zbiorowość Francuzów (pokonanie zarówno wrogów wewnętrznych jak i zewnętrznych), ponieważ chce jeszcze bardziej wywyżczyć ukochany przez siebie naród<sup>26</sup>. Śluby są więc konstatacją pewnego stanu rzeczy, a nie jego projekcją, mamy więc do czynienia z sytuacją podobną, jak miało to miejsce w *Pętku Panny Maryjej*.

Ponadto śluby Ludwika XIII mają inny charakter niż te złożone przez Jana Kazimierza. Po pierwsze zostają poczynione po fakcie zwyciężenia wrogów.

<sup>22</sup> Tamże, s. 114.

<sup>23</sup> Chomętowski pisze co prawda, że każdy jest z przyrodzenia niewolnikiem Maryi, ale w tekście nie wspomina możliwości masowego przyjmowania niewolnictwa — każdorazowo musiało być ono przyjęte świadomie i wiązało się z odpowiednimi modlitwami i rytuałami.

<sup>24</sup> Tamże, s. 133.

<sup>25</sup> W. Sobieski, *Bałtycka polityka*, s. 334; W. Folkierski, *Źródło francuskie ślubów lwowskich Jana Kazimierza w roku 1657 roku* (sic!), Warszawa 1927.

<sup>26</sup> Dieu qui élève les rois au trône de leur grandeur, non content de nous avoir donné l'esprit qu'il départ à tous les princes de la terre pour la conduite de leurs peuples, a voulu prendre un soin si spécial et de notre personne et de notre état, que nous ne pouvons considérer le bonheur du cours de notre règne, sans y voir autant d'effets merveilleux de sa bonté, que d'accidents qui nous pouvaient perdre. W. Folkierski, *Źródło francuskie*, s. 16.

W złożonych przez króla Francji ślubach pisze się wprost o zadośćuczynieniu za zwyciężenie wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Maryja miała zostać obrona królową w podzięce za pokonanie heretyków<sup>27</sup>.

Po drugie, król Francji w ślubowaniu złożonym 10 lutego 1638 roku w swoim akcie intronizowania Maryi na królową Francji — czy też raczej konstatacji tego stanu rzeczy — nie prosi o żadne nowe łaski. Wręcz przeciwnie powtarza, że wszystkie swoje dobrodziejstwa Francja zawdzięcza właśnie opiece boskiej i właśnie dlatego oddaje ją w jej panowanie<sup>28</sup>.

Interesujące przy porównywaniu ślubów Ludwika ze ślubami Jana Kazimierza są także składane przez króla Francji obietnice. Wszystkie zakładają otoczenie kultu Matki Boskiej jeszcze większym szacunkiem. Władca obiecuje wybudować w katedrze Notre Dame specjalny ołtarz na pamiątkę złożonych ślubów, a następnie odprawiać co roku odpowiednie nabożeństwo. Zobowiązuje się również do namawiania wiernych, aby odprawiali podobne uroczystości w innych diecezjach<sup>29</sup>. Król Francji prosi również Maryję o pomoc w dalszej walce z przeciwnikami, aby dzięki temu mógł pomnażać jej chwałę<sup>30</sup>.

Widać wyraźnie, że śluby Ludwika należą do nadprzyrodzonego porządku istnienia. W podzięce za dobrodziejstwa w rzeczywistości ziemskiej król chce się odwdziżyć przy pomocy adekwatnego daru, czyli obrzędów religijnych. Pragnie podziękować Maryi za pomocą darów należących do sfery ducha. Bóg dla króla Francji jest bytem transcendentnym, którego nie interesują sprawy ziemskie, a jedynie rzeczy pochodzące z porządku ponadnaturalnego.

W takim sensie dominującą w środowisku historyków interpretację ślubów lwowskich należałoby przeciwstawić deklaracjom króla francuskiego. Wśród

<sup>27</sup> La rébellion de l'hérésie ayant aussi formé un parti dans l'État, qui n'avait d'autre but que de partager notre autorité, il s'est servi de nous pour en abattre l'orgueil, et a permis que nous ayons relevé ses saints autels en tous les lieux où la violence de cet injuste parti en avait ôté les marques. Tamże, s. 14.

<sup>28</sup> Podkreśla to między innymi W. Folkierski, *Źródło francuskie*, s. 20

<sup>29</sup> Nous admonestons le sieur Archevêque de Paris et néanmoins lui enjoignons que tous les ans le jour et fête de l'Assomption, il fasse faire commémoration de notre présente déclaration à la grand'messe qui se dira en son église cathédrale, et qu'après les vêpres du dit jour, il soit fait une procession en la dite église à laquelle assisteront toutes les compagnies souveraines et le corps de ville, avec pareille cérémonie que celle qui s'observe aux processions générales les plus solennelles; ce que nous voulons aussi être fait en toutes les églises tant paroissiales que celles des monastères de la dite ville et faubourg, et en toutes les villes, bourgs et villages du dit diocèse de Paris. Tamże, s. 17.

<sup>30</sup> À ces causes, nous avons déclaré et déclarons que prenant la très sainte et très glorieuse Vierge pour protectrice spéciale de notre royaume, nous lui consacrons particulièrement notre personne, notre État, notre couronne et nos sujets, la suppliant de nous vouloir inspirer une sainte conduite et de défendre avec tant de soin ce royaume contre l'effort de tous ses ennemis, que, soit qu'il souffre du fléau de la guerre ou jouisse de la douceur de la paix que nous demandons à Dieu de tout notre cœur, il ne sorte point des voies de la grâce qui conduisent à celles de la gloire. Et afin que la postérité ne puisse manquer à suivre nos volontés en ce sujet, pour monument et marque immortelle de la consécration présente que nous faisons, nous ferons construire de nouveau le grand autel de la cathédrale de Paris avec une image de la Vierge qui tienne dans ses bras celle de son précieux Fils descendu de la Croix, et où nous serons représenté aux pieds du Fils et de la Mère comme leur offrant notre couronne et notre sceptre. Tamże, s. 17.



historyków — a także literatów zajmujących się historią, takich jak Paweł Jasienica — przeważa pogląd, zgodnie z którym śluby Jana Kazimierza są jedynie przykładem propagandy, której celem było przekonanie chłopów do poparcia akcji przeciw wojsku szwedzkiemu. Liczni historycy<sup>31</sup> nie widzą w nich niczego poza aktem politycznym. Z podejrzliwością podchodzą do jego aspektów religijnych, uważając je w najlepszym wypadku za drugorzędne. Dla nich treść ślubów jest drugorzędna w stosunku do kontekstu geopolitycznego i dlatego powinno się zgodnie z nim interpretować jego treść.

### Maryja, czyli *Theotokos*

W Lwowskiej katedrze śluby zostały złożone Maryi z Nazaretu, czyli matce Boga — *Theotokos*. Pytanie, kim dokładnie jest Maryja w porządku wiary chrześcijańskiej, jest więcej niż problematyczne, a jej status dla wielu może być uznany za niejasny. Najprościej powiedzieć, że Maryja jest matką Boga i w porządku chrześcijańskim odgrywa rolę pośredniczki między Bogiem a człowiekiem. Nie jest ani świętą, ani Bogiem — jest bytem istniejącym w jakiś specyficzny sposób pomiędzy Trójcą Świętą a ludźmi.

Należy odnotować, że granica między jej boskością i jej ludzkim wymiarem jest bardzo płynna i nieustalona. Niekiedy można odnieść wrażenie, że ludzie odnoszą się do niej niemalże z boską czcią, tak jakby również i ona miała boski status. Z drugiej strony nigdy, zgodnie z oficjalną nauką Kościoła, nie była ona zrównywana z Bogiem. Ponieważ jednak tekst ślubów spisał duchowny, należy interpretować Maryję w zgodzie z duchem religii katolickiej. Najłatwiej więc będzie określić Maryję jako *pośredniczkę* między ludźmi a Bogiem.

### Śluby lwowskie

Akt Jana Kazimierza z 1 kwietnia 1658 roku jest dziełem przedziwnym, paradoksalnym i pod wieloma względami znacznie bardziej skomplikowanym niż analogiczne dzieło sporządzone przez kardynała Richelieu, a wygłoszone przez Ludwika XIII. Akt Jana Kazimierza mówi bardzo wiele o pojmowaniu Boga w kulturze staropolskiej.

Wielka Boga-Człowieka Matko o Przeczysta Panno! **Jan Kazimierz z łaski Twego** [wyróżnienie — P.R.] Syna Króla Królów, a Pana mego i z Twojej łaski Król, u stóp Twoich najświętszych na kolana padając, **obieram** [wyróżnienie — P.R.] Cię dzisiaj za Patronkę moją i moich państw Królową, i polecam Twojej szczególnej opiece a obronie siebie samego i moję Królestwo Polskie z Księstwami: Litewskiem, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim,

<sup>31</sup> Joachim Lelewel pisał wręcz „Czcza przysięga, przed ołtarzem i Bogiem wyrzeczona przez króla i ludzi bez wiary”, J. Lelewel, *Polska dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 3, Poznań 1855, s. 392.

Żmudzkiem, Inflanckim, Czarniechowskiem, jako też wojska obydwu narodów i wszystek mój lud. Wzywam pokornie w tym opłakanym i zamieszanym Królestwa mego stanie, Twego miłosierdzia i pomocy przeciw nieprzyjaciołom świętego Rzymskiego Kościoła.

Po pierwsze reprezentantem Rzeczypospolitej jest król Jan Kazimierz, co — jakkolwiek by nie brzmiało to paradoksalnie — nie oznaczało, że śluby miały najwyższy priorytet. Król jako jeden z trzech członów sił rządzących w Rzeczypospolitej miał bardzo specyficzną rolę. Już od wieku XV był raczej zarządcą czy też może nadzorcą. Dobrze obrazuje rolę króla dużo późniejsza anegdota przekazana przez Łukasza Opalińskiego. Otóż pewien obcokrajowiec stwierdził zjadliwie: „wy Polacy nie macie króla”, na co odparł mu Polak: „w rzeczy samej, my mamy króla, ale was ma król”<sup>32</sup>. Król Polski był jednym ze stanów sejmujących już za czasów ostatnich Jagiellonów<sup>33</sup>, a w wyniku pierwszej wolnej elekcji jego prerogatywy uległy jeszcze większemu ograniczeniu. Nie mógł bowiem podejmować samodzielnie decyzji politycznych dotyczących sojuszy i umów między innymi władcami<sup>34</sup>. Formalnie rzecz ujmując, król mógł wypowiadać się jedynie w zakresie tych instytucji, nad którymi posiadał władzę. To też czyni w tym wypadku. Poddaje opiece siebie oraz „Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernihowskie, wojsko obojga narodów i pospółstwo wszystko”. Należy zauważyć, że nie została wymieniona szlachta polska ani litewska, podczas gdy pojawia się zarówno pospółstwo, jak i wojsko. Nic w tym dziwnego — król ze swoją specyficzną rolą nie mógł wypowiadać się w imieniu szlachty. Była ona osobiście wolna i — o ile sama nie przystała na uczynione przez króla śluby — nie musiała się czuć nimi związana<sup>35</sup>.

Podobny wymiar miało ślubowanie poczynione przez szlachtę zebraną w katedrze. Nie wiadomo, w jakim charakterze występowała szlachta — czy była skonfederowana, czy nie. Na pewno nie mogła podejmować decyzji w imieniu wszystkich obywateli. Mogła się wypowiadać w swoim imieniu i agitować za poparciem swych propozycji przez ogół szlachecki. Konfederacja założona w celu intronizacji Maryi na królową Polski była pewnego rodzaju postulatem podobnym do tego z Konfederacji Warszawskiej, propozycją, do poparcia której na pewno zachęcano

<sup>32</sup> S. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczając*, Warszawa 1903, s. 19.

<sup>33</sup> K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 94.

<sup>34</sup> Punkt Trzeci Artykułów Henrykowski głosił: „W sprawach koronnych, które się dotyczyć będą osoby Naszy i dostojeństwa Naszego, poselstw do cudzych krajów wysyłania i cudzych także poselstw słuchania i odprawowania, wojsk jakich albo żołnierzy zbierania lub przyjmowania My i potomkowie nasi nic zaczynać i czynić nie mamy bez rady rad koronnych obojga narodu, spraw sejmowi należących ni w czym nie wzruszając. A wszakoż te poselstwa, które by się Rzeczypospolitej nie dotykały a mogły być wedle ich czasu i potrzeb odprawowane, tedy te mamy i będziemy mogli zawsze odprawować za wiadomością panów rad koronnych obojga narodu, którzy przy nas mieszkać będą”. *Volumina Constitutionum*, tom II: 1550–1609, volumen I: 1550–1585, Warszawa 2005, s. 326

<sup>35</sup> Szlachta jednak poparła w tym przypadku śluby poczynione przez króla. Nie wynikało to jednak z konieczności podporządkowania się ślubom poczynionym przez króla, a własną decyzją.

resztę szlachty. Trudno się zgodzić z tym, że w systemie politycznym, w którym każde prawo musiało być przegłosowane jednogłośnie przez izbę poselską, sprawa tak wielkiej wagi jak obiór Maryi na Królową Polski mogła być rozwiązana przy pomocy jednostkowego wystąpienia kilku szlachciców. Śluby nie miały zatem charakteru prawnego, a raczej były pewnego rodzaju manifestacją. Warto w takim razie prześledzić, jakie ukryte treści kryją się w dalszych zapisach ślubów.

Nie mniej frapujące są dalsze zdania tekstu. Król co prawda upada na kolana, ale *obiera* Matkę Boską na królową Polski. Co interesujące, w obowiązującej w polskim życiu religijnym alternatywnej wersji pochodzącej z *Potopu* Henryka Sienkiewicza użyte jest wręcz sformułowanie, że król czyni konfederację<sup>36</sup>. Warto przynajmniej pokrótce rozpatrzyć tę interpretację. W nowożytnej historii Polski konfederacja miała wiele różnych odsłon, prawie wszystkie jednak były zawiązywane przez szlachtę. Oznacza to, że użycie terminu „konfederacja” bezpośrednio odwoływało się do działalności jednej konkretnej grupy społecznej, czyli ogółu szlacheckiego. Król, zwołując konfederację, obchodzi prawo zabraniające mu podejmować decyzję za swoich poddanych. Dzięki temu zabiegowi może niejako występować jako jeden z trybunów szlacheckich przy jednoczesnym zachowaniu swojej funkcji królewskiej. Wydaje się, że król występuje tutaj niejako w podwójnej roli — jako król i jako senator. Jako pierwszy mówi w imieniu tych, nad którymi ma władzę, jako drugi zachęca szlachtę do poparcia jego postulatów.

Wypada w tym miejscu przypomnieć, że w czasach kryzysu, jakim jest bezkrólewie, to właśnie skonfederowany sejm obierał władcę. Okres interregnum po śmierci ostatniego z Jagiellonów był dla Rzeczypospolitej czasem newralgicznym. Chociaż rola władcy *de facto* ograniczała się do roli zarządcy, a nie suwerena, szlachta jednak nie wyobrażała sobie sytuacji, aby go zabrakło. W umysłach szlacheckich cały czas figurował jako ojciec narodu, który prowadzi i moderuje rzeczywistość polityczną. Król zwoływał sejm i chociażby z tego powodu odgrywał istotną rolę. W czasie bezkrólewia dochodziło do sytuacji patologicznej, w której nie było wiadomo, kto tak naprawdę sprawuje rządy. Wolną elekcję, w wyniku której powoływano władcę, poprzedzała konfederacja generalna czy też konfederacja kapturowa. Była ona ciałem, które miało na celu przeprowadzenie kraju przez burzliwe czasy interregnum. Ponieważ król *obiera* Maryję na królową Polski, a nie uznaje jej zwierzchność, wydaje się, że śluby są w rzeczywistości wyborem

<sup>36</sup> „Wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kazimierz, Twego Syna, Króla królów i Pana mojego, i Twoim zmiłowaniem się król, do Twych Najświętszych stóp przychodząc, tę oto konfederację czynię: Ciebie za Patronkę moją i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie, Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie i Czernihowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystko Twojej osobliwej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i miłosierdzia w teraźniejszym utrapieniu królestwa mego przeciwko nieprzyjaciołom pokornie żebrzeć”, <[http://dziedzictwo.ekai.pl/@@sluby\\_lwowskie\\_tekst](http://dziedzictwo.ekai.pl/@@sluby_lwowskie_tekst)> (dostęp 2015–05–29); H. Sienkiewicz, *Potop*, Warszawa, s. 243.

elekcyjnym królowej. Takim samym jak wybór innych władców. W dalszej części tekstu porównam treść ślubów z dokumentami politycznymi tamtego okresu.

Układ ślubów lwowskich — choć wyraźnie wskazuje na relację między poddanym a władcą — pokazuje również, w jaki sposób rozumie się termin *poddany* i termin *władca*. Nie jest to na pewno relacja symetryczna równego z równym, ale nie wskazuje na bezwzględną przewagę jednej ze stron. Kolejne fragmenty złożonych w lwowskiej katedrze ślubów tylko potwierdzają taką interpretację.

A ponieważ największymi dobrodziejstwami twemi zobowiązany, **czuję w sobie gorącą żądzę służenia** [wyróżnienie — P.R.] Ci gorliwie z narodem, przyrzekam więc mojemu, rządców i ludu imieniem Tobie i Twemu Synowi Panu Naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć Twoją wszędzie po krajach mego Królestwa rozszerzać będę. **Przyrzekam** [wyróżnienie — P.R.] wreszcie i ślubuję wyjednać u Stolicy Apostolskiej, skoro tylko za przemożonym Twojem pośrednictwem, i wielkiem Syna Twego miłosierdziem zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi a szczególnie nad Szwedami odniosę, aby dzień ten corocznie dla Ciebie i Syna Twojego, na zawdzięczenie łask wiecznemu czasy obchodzono i święcono, i dołożę z Biskupami Królestwa starania, ażeby moje obietnice przez ludy moje wypełnione były.

Po raz pierwszy pojawia się sformułowanie, które w nieco dokładniejszy sposób określa relację między Maryją a królem Polski. Władca pod wpływem dobrodziejstw czuje „gorącą żądzę służby”. Znamienne jest to, że niewymienione zostają dobrodziejstwa, którymi został obdarzony król Polski. W przypadku ślubowania króla Francji wskazany był cały katalog, między innymi zwyciężenie heretyków i zewnętrznych wrogów kraju. Ludwik XIII, widząc jak Bóg działa na rzecz jego kraju, uświadamiania sobie jego rolę w historii Francji i pragnie poddać się jego woli.

Z kolei druga część polskich ślubów — podobnie jak w przypadkach ślubów króla Francji — ma charakter obietnic religijnych. Król deklaruje, że ustanowi święto na cześć Maryi, ale inaczej niż w akcie poczynionym przez Ludwika XIII niektóre kwestie ujęto w inny sposób. Po pierwsze, król Polski niejako zrzuca z siebie odpowiedzialność. O ile stolica Apostolska pozwoli, on ustanowi święto. Ostateczna decyzja nie należy zatem do władcy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale do Papieża. Passus ten dobrze obrazuje zakres władzy króla Rzeczypospolitej i to, na co może sobie pozwolić. Król Francji w swoich ślubach nie deklarował, że cokolwiek ustanowi — po prostu ustanowił święto.

Charakterystycznym rysem drugiego akapitu ślubów Jana Kazimierza jest ich warunkowość. Rzeczpospolita będzie rozszerzała chwałę syna Maryi, o ile ta wspomaga króla w walce ze Szwedami i zapewni mu zwycięstwo. W przeciwieństwie do „czystej” deklaracji Ludwika XIII, który po prostu zaoferował się z poddaństwem, Jan Kazimierz stawia warunki. Układ nie jest zatem wiernopoddańczy,

ale jest raczej rodzajem targu, a mówiąc wprost — jest podpisaniem *pacta conventa* z siłą wyższą, bez względu na to, czy uznamy za nią Maryję czy też Boga.

Przekaz wydaje się problematyczny, zwłaszcza że z treści ślubów nie wynika jednoznacznie, co Jan Kazimierz ma na myśli — czy ślubuje on, że ustanowi święto oraz będzie rozszerzał wiarę katolicką tylko w razie zwycięstwa nad Szwedami, czy może chodzi o to, że w wyniku zwycięstwa ustanowi tylko święto, a wiarę będzie szerzył niezależnie. Sprawa — jak nietrudno się domyślić — ma charakter niebagatelny.

Krytyk mógłby stwierdzić, że takie sformułowanie jest logiczną konsekwencją stanu, w jakim znalazła się Rzeczpospolita. Ponieważ została ogarnięta wojną, król nie może korzystać w pełni ze swojej władzy. Nie będzie ustanawiał święta w przypadku, w którym nie wygra, zwłaszcza jeżeli nie obroni tronu, nie będzie posiadał władzy, która pozwoli mu na ustanowienie takiego święta. Cały czas jednak wydaje się zasadne pytanie, czy wszystko to nie ma posmaku pewnego rodzaju targowania się. Dlaczego król już teraz nie pragnie w chwili ślubów ustanowić święta? Przecież Maryja już wcześniej obdarzała go łaskami, dlaczego zatem król stawia warunek, że dopiero po zwycięstwie nad Szwedami wypełni śluby<sup>37</sup>?

Ponieważ zaś z wielką boleścią mego serca widzę, że wszystkie klęski, jakie w ostatnich siedmiu latach na moje Królestwo spadły, jako to: zaraza wojny i inne nieszczęścia, zesłane zostały przez Najwyższego Sędziego jako chłosta za jęki i uciemiężenie chłopów; **przyrzekam więc i ślubuję** [wyróżnienie — P.R.], że po odzyskaniu pokoju użyję ze wszystkimi Stanami wszelkich sposobów, ażeby lud mego Królestwa od wszelkich niesprawiedliwych ciężarów i uciśnienia uwolnionym został. Spraw to o Najmiłosierniejsza Królowo i Pani, abym do wykonania moich przedsięwzięć, któremuś Sama mnie natchnęła, łaskę Twojego Syna otrzymał.

Dla wielu badaczy<sup>38</sup> szczególnie istotna jest ostatnia część ślubów, w której Jan Kazimierz deklarował otoczenie opieką chłopów. Jest to najbardziej rewolucyjny i najdonioślejszy fragment dokumentu. Wydaje mi się jednak, że zalecana jest raczej powściągliwość w gloryfikowaniu akurat tego zapisu ślubów. Po pierwsze, także tutaj źródła dostarczają licznych dowodów na to, że był to przede wszystkim zabieg propagandowy, podyktowany chęcią przekonania gminu do walki o Rzeczpospolitą. Manewr polityczny, który niezaprzeczalnie odniósł zamierzony skutek i w znaczący sposób przyczynił się do zwycięstwa nad Szwedami.

Niemniej jednak nie można uznać *passusów* broniących chłopów za zupełnie nieistotne, pojawia się bowiem w nich pewna istotna tendencja. Otóż przy pomocy czynu mieszczącego się w porządku ziemskim próbuje się przekonać siły

<sup>37</sup> Warty odnotowania jest jeszcze jeden fakt — swoich ślubów Jan Kazimierz nie spełnił. Święto Maryi Królowej Polski na 3 maja ustanowili dopiero biskupi w 1920 roku.

<sup>38</sup> Por. tezy zawarte w artykułach J. Pachy, *Rola Najświętszej Matki*, s. 103–104, oraz J. Zbudniewka, *Śluby Jana Kazimierza w kontekście pracy religijno-społecznej Jasnej Góry*, s. 128–129, [w:] *Królowa Korony Polskiej*.

boskie. Po raz kolejny widać warunkowość ślubów. Jeżeli będzie pokój, wtedy chłopci nie będą uciskani. Przy głębszym zastanowieniu się zapis ten brzmi kontrowersyjnie — król wypełni swój chrześcijański obowiązek, jakim jest szacunek wobec wszystkich ludzi, o ile zostanie zapewnione mu zwycięstwo. Należy podkreślić jeszcze jedną rzecz. Król nie posiada tak daleko sięgającej władzy, aby mógł zainterweniować w los chłopów Rzeczypospolitej. Jego władza ograniczała się do królewszczyn i nie mógł decydować o losie chłopów w dobrach szlacheckich i kościelnych. Stąd też jego obietnica jest, ostrożnie mówiąc, niedoprecyzowana i w tym względzie zachowawcza.

Kwestię chłopską w kontekście religijnym przedstawia bardzo ciekawie inny dokument pochodzący z okresu panowania Jana Kazimierza. Rok po złożeniu przez Wazę ślubów w lwowskiej katedrze pojawiła się krótka broszurka jezuita Jana Chądzyńskiego pt. *Dyskurs kapłana jednego polskiego roku tysiąc sześćset pięćdziesiątego siódmego post Testum Transfigurationis Domini, w którym pokazuje, za co Bóg Koronę Polską karze i jako dalszego karania ujść mamy*<sup>39</sup>, w którym postawiono tezę, że podobnie jak Izrael był karany przez Boga za odejście od prawa mojżeszowego, tak Rzeczpospolita ponosi karę za „niechrześcijańskie poczynienia z chłopami”. Pisemko skierowane było do szlachty i magnaterii, a nie do króla. Można je próbować interpretować jako pewnego rodzaju uzupełnienie ślubów. Król we Lwowie dał przykład, jak powinno się postępować i szlachta powinna brać z niego przykład.

Wyraźnie widać, że śluby są rodzajem układu, król intronizuje Maryję na królową Polski i obiecuje otoczyć opieką chłopów, w zamian za co oczekuje pomocy w walce ze Szwedami. Trudno zatem powiedzieć, że intencje ślubów były klarowne i bezdyskusyjne. Zrozumiałe jest, że król nie może szerzyć chwały Jezusa Chrystusa, gdy nie ma władzy na państwem. Jednak otoczenie opieką państwa nie jest obwarowane takimi warunkami, król może przecież w każdej chwili wydać stosowne polecenia. Co więcej, przedmiotem targu okazuje się coś, do czego i tak na mocy norm chrześcijańskich król był zobowiązany<sup>40</sup>, tym bardziej wskazuje to na nieoczywistość statusu obu członów.

<sup>39</sup> J. Chądzyński, *Dyskurs kapłana jednego polskiego roku tysiąc sześćset pięćdziesiątego siódmego post Testum Transfigurationis Domini, w którym pokazuje, za co Bóg Koronę Polską karze i jako dalszego karania ujść mamy*, [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy. 1648–1668. Publicystyka-eksorbitancje, projekty-memoriały*, t. 1, oprac. S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1989, s. 183–195.

<sup>40</sup> Jeżeli weźmie się w nawias rozważania filozoficzno-prawne, kwestia deklaracji otoczenia opieką państwa w ślubach lwowskich była dosyć oczywista — był to mianowicie zabieg propagandowy mający na celu przekonywanie chłopów do czynnego oporu przeciwko wojskom szwedzkim. Interpretację tę podają za Tazbirem (*Sarmaci i teologowie*) i Jasienicą (*Srebrny wiek*).

## Maryja Elekcyjną Królową Rzeczypospolitej?

Kluczowym terminem, którego wyjaśnienie jest moim zdaniem konieczne do zrozumienia presupozycji zawartych w ślubach lwowskich, jest czasownik *obierać* i właśnie na jego analizie chciałbym się teraz skupić. W oryginalnym tekście łacińskim z *Nowej Gigantomachii* użyto łacińskiego zwrotu *deligo*, który to termin w 1858 roku Józef Łebkowski, wybitny polski historyk, przetłumaczył jako *obieram*. Wybór prawdopodobnie podyktowany był tym, że czasownik *obieram* częściej pojawiał się w staropolszczyźnie niż jego synonim *wybieram*. *Deligo* pochodzi z tego samego rdzenia co *eligo*, od którego wywodzi się słowo *elekcja*, a które oznacza po prostu wybór dokonywany przez wolnych ludzi. Oba słowa traktowane są *de facto* jako synonimy.

W tekstach sejmowych znacznie częściej mówi się o *elekcji* króla, biskupa czy też posła, ale zdarzają się również zapisy o *obieraniu* urzędników. Na przykład w *Przywileju Króla Zygmunta, którym wszystkie przywileje prawa i swobody koronne potwierdza i w exekucyją ze swemi pewnemi konstytucjami wstawia* można znaleźć następujący zapis: „Aby we wszem wolność szlachecka się zachowała, wolne obieranie sędziego, podsędka i pisarza ma być, a My żadnemu innemu takowego urzędu nie damy, jedno jednemu z tych czterech, którzy obrani od wszystkich będą, a Nam otworzystym listem będą odpowiedziani”<sup>41</sup>. Zdanie to pochodzi z roku 1550, czyli z okresu odległego o ponad sto lat od daty złożenia ślubów lwowskich. W przeciągu wieku zaszły olbrzymie zmiany rozumienia słowa *wolność*, przy czym nie zawężyły one definicji wolność, a raczej ją rozszerzały. Wydarzenia takie jak rokosz Zebrzydowskiego czy wolne elekcje zwiększyły tylko poczucie dysponowania absolutną wolnością przez szlachtę. Jeżeli coś było uważane za prawo ludzi wolnych w 1550 roku, to tym bardziej było za takie uważane w 1656 roku. Jeżeli ktoś *obiera* kogoś, to znaczy, że dysponuje prawem do tego. Na takiej właśnie zasadzie szlachta miała prawo do wyboru króla.

Ktoś mógłby podnieść zarzuty, że po prostu nie dysponowano odpowiednimi sformułowaniami, które w stosowny sposób wyrażałyby intencję autorów ślubów. Byłby to jednak zarzut nietrafiony. W przywołanych przeze mnie na początku tekstu pismach o niewolnictwie maryjnym nie pisze się o *wyborze* Maryi na Królową, a o *poddaniu* się jej władzy. Królowanie Maryi nie należy do kwestii, o której ludzie mogą decydować. Mogą się jej podporządkować i ofiarować, a nie dyktować warunki. Wyraźnie przebija w pismach jezuickich transcendentny wymiar Boga jako bytu pochodzącego z innej rzeczywistości — wszechogarniającego i wszechwładnego.

<sup>41</sup> Volumina Constitutionum, tom II: 1550–1609, volumen 1: 1550–1585, s. 27.

Warto odnotować, że przecież znano pochodzącą aż z trzeciego wieku modlitwę *Pod Twoją Obronę*:

Sub tuum praesidium confúgimus,  
sancta Dei Génatrix;  
nostras deprecationes ne despicias  
in necessitatibus;  
sed a perículis cunctis  
líbera nos semper,  
Virgo gloriósa et benedícta.<sup>42</sup>

Modlitwa ta wskazuje, że dysponowano terminologią oddającą relację między poddanym a władcą. Dzięki znajomości *Pod Twoją Obronę* Jan Kazimierz mógł we Lwowie inaczej sformułować treść swoich ślubów, niemniej ani on, ani osoba, która była ich faktycznym autorem, nie zdecydowała się sięgnąć do takiej terminologii.

Z treści ślubów wynika, że Maryja została królową Polski na podstawie działania Króla. Trzeba pamiętać, że użycie słowa *obieram* zawiera w sobie możliwość wyboru, czyli że ten, który obiera, ma możliwość wyboru i od jego decyzji zależy ostateczny wynik. Król powtórzył sytuację z elekcyjnego pola, gdzie szlachta miała prawo decydować, kto będzie jej reprezentantem, a kto nie. Wydaje się, że tak samo jest w przypadku ślubów lwowskich, gdzie król występuje również jako szlachcic mający prawo dokonania wyboru. Nie przypadkiem historycy wskazują, że w treści ślubów przebrzmiewa wręcz nuta łaski, jaką Polacy uczynili Maryi wybierając ją na królową Polski<sup>43</sup>. W słowie *obieram* zamyka się bezgraniczne poczucie wolności obywateli Rzeczypospolitej, którzy nawet Boga traktują jako partnera, z którym można prowadzić pewnego rodzaju pertraktacje.

Nie da się zatem przejść obojętnie obok faktu, że śluby Jana Kazimierza bardziej przypominają pisma polityczne niż teologiczne, co nie oznacza jeszcze, że

---

<sup>42</sup> Pod twoją obronę uciekamy się,  
święta Boża Rodzicielko!  
naszymi prośbami,  
racz nie gardzić w potrzebach naszych;  
ale od wszelakich przygód  
racz nas zawsze wybawiać,  
Panno chwalebna i błogosławiona.  
O Pani! o Pani! o Pani nasza!  
Orędowniczko nasza! Pośredniczko nasza!  
Z Synem twoim nas pojednaj,  
Synowi twojemu nas polecaj,  
Twojemu Synowi nas oddawaj.  
O Pani! o Pani! o Pani nasza!  
Orędowniczko nasza!  
Pośredniczko nasza.

<sup>43</sup> J. Tazbir, *Sarmaci i teologowie*, s. 246–247.



nie są tymi ostatnimi. Ich treść wprawdzie bardziej przypomina umowę z obcym władcą niż modlitwę czy ślubowanie, ale rama kompozycyjna dokumentu też ma do odegrania niebagatelną rolę.

Być może nie da się po prostu zakwalifikować ślubów lwowskich jako wolnej elekcji, ale nie można również zaprzeczyć, że pod pewnymi względami są one do elekcji podobne. Można wyłuszczyć pewne konkretne elementy: pojawia się bowiem elekt (Maryja) i *pacta conventa* (uwolnienie od najeźdźców), za których realizację zostaje złożona obietnica służby i sprawiedliwości w stosunku do chłopów. Oczywiście podobieństwo ma skończony zakres i śluby jedynie przypominają *pacta conventa* — np. nie zawarto w nich dwudziestego pierwszego artykułu henrykowskiego<sup>44</sup> określającego warunki, na podstawie których obywatele mogą wypowiedzieć posłuszeństwo królowi. Takie sformułowanie byłoby jednak już nazbyt odważne i nawet w szlacheckich umysłach nie miałyby prawa się zrodzić.

Niezwykle interesujący jest jeszcze jeden — niezaprzeczalnie ważny dla zrozumienia całości ślubów — aspekt królewskiej deklaracji<sup>45</sup>. Maryja została wybrana na *królową*, a nie na *króla* Polski. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów różnica nie leży jedynie na poziomie gramatycznym, ale i faktycznym. Tytuł *króla* Polski nie był ściśle związany z płcią władcy. W historii dwie kobiety zostały w ten sposób utytułowane, a mianowicie Jadwiga Andegaweńska i Anna Jagiellonka. Kobieta król posiadała takie same prerogatywy jak mężczyzna król, tymczasem kobieta królowa była po prostu żoną króla i niejako nie należała do porządku prawnego. Tytuł królowej miał raczej wydźwięk czysto tytułarny i — w odróżnieniu od tytułu króla — nie był związany z życiem politycznym. Należałoby zapytać, dlaczego Maryja nie została wybrana na króla Rzeczypospolitej. Co ważne, z majestatem króla łączyła się pewna część boskiej władzy. Nawet elekcyjny król Polski posiadał w sobie tę część bożego pomazańca, nie jest to zaś tak oczywiste w przypadku tytułu królowej.

Otwartym pozostaje również pytanie o to, kto jest królem, jeżeli Maryja jest królową? Wydaje się, że są dwie możliwości. Pierwsza wydaje się w jakimś stopniu — głównie dzięki różnego rodzaju ruchom religijnym — zakorzeniona w polskiej tradycji. Temat intronizacji Chrystusa na króla Polski co jakiś czas pojawia się w narracjach religijnych. W wypadku, w którym królem zostaje obrany Chrystus, a jego Matka królową, Rzeczypospolita staje się niemalże boską domeną,

<sup>44</sup> Artykuł ten głosi: „A jeślibyśmy (czego Boże uchowaj) co przeciw prawem, wolnościom, artykułom, kondycjom wykroczyli albo czego nie wypełnili, tedy obywatele koronni obojga narodu od posłuszeństwa i wiary nam powinnej wolne czyniemy i panowania”. *Volumina Constitutionum*, tom II: 1550–1609, volumen 2: 1587–1609, Warszawa 2008, s. 306.

<sup>45</sup> Uwagę na to zwrócił mi Maciej Zaremba, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

państwem Boga na ziemi, a jej mieszkańcy z konieczności — narodem wybranym. Jeżeli taka był intencja złożonych w 1656 roku ślubów, zasadnym wydaje się pytanie, czemu nie intronizowano od razu Jezusa Chrystusa.

Druga interpretacja wydaje się tak śmiała, że raczej nie mogła wybrzmiewać w ślubach, niemniej jednak uczciwość nakazuje, aby poddać ją przemyśleniu. Otóż królem ziemskim pozostaje cały czas Jan Kazimierz, ale królową niebiańską będzie Maryja. Istniałby wtedy pewien rodzaj relacji teologiczno-politycznych między tym, co boskie, a tym, co ludzkie — boskiego paktu między Rzeczpospolitą a Bogiem.

Pomocne w rozwiązaniu owych paradoksów związanych ze ślubami lwowskim i tytułem królowej może okazać się prześledzenie, w jaki sposób teologicznie rozumiano termin królowa. Dla niektórych z ówczesnych teologów Maryja była traktowana po prostu jako władczyni całej ziemi — w sposób nie związany z kwestiami politycznymi czy społecznymi. W taki właśnie sposób jej tytuł zostaje użyty we Francji. Jako matka Boga jest władczynią całego wszechświata i śluby Ludwika były po prostu konstatacją tego stanu rzeczy.

Po raz kolejny zatem wraca wcześniej postawiony problem. W przypadku polskim nie można mówić o takiej interpretacji z powodu użytego zwrotu *obieramy*. Gdyby faktycznie Maryja była traktowana przez autora ślubów lwowskich jako niezależny, transcendentny byt, której opiece i tak wszystko podlega, użyto by innego sformułowania, np. *poddajemy się opiece*. Tymczasem z treści wynika, że składający śluby dysponował możliwością wyboru.

### Charakter boskiej obecności

Wobec takich ustaleń zasadne jest pytanie, w jaki sposób przedstawiciel Rzeczypospolitej Obojga Narodów pojmuje Boga. Wydaje się, że można mówić o trzech różnych odpowiedziach na to pytanie.

Jak już napisałem we wstępie, niezwykle trudne jest zidentyfikowanie faktycznego statusu Maryi w hierarchii. Sądzę, że trzeba trzymać się oficjalnej wykładni (skoro za tekst ślubów lwowskich byli odpowiedzialni księża), że niemożliwe jest przecież postawienie znaku równości między Bogiem a Maryją. Matka Jezusa — choć święta — nie jest Bogiem. Maryja należy do tej samej rzeczywistości co król, występuje jako istota z tego świata. Jako święta należy do podobnego porządku ontologicznego co król Polski. Jej wybór na królową jest pewnego rodzaju zawarciem przymierza, które ma sprawić, że wpłynie ona na swojego Syna-Boga. Maria będzie zatem występowała jako pośredniczka. Wydaje się, że kiedy składano w lwowskiej katedrze śluby, naprawdę myślano, że obdarza się Maryję godnością. Aktu nie traktowano jako pewnego rodzaju metaforycznego gestu, a jako

realny akt elekcyjny, do którego dokonania ma się prawo. Pytaniem, na które trzeba odpowiedzieć, brzmi: między ludźmi a jaki Bogiem (w jaki sposób interpretowanym) Maryja miała być pośredniczką?

Rzeczpospolita w chwili złożenia ślubów była krajem chrześcijańskim od ponad sześciuset lat. Naturalne wydaje się, że w takim kraju religijność powinna być pojmowana na wzór nowotestamentowy, zgodnie z którym Bóg jest bytem transcendentnym, istniejącym ponad podziałami politycznymi, prawnymi i ideologicznymi. Nie można go przyporządkować do jednej wspólnoty. Nie jest ani Bogiem tylko Żydów czy Rzymian, ale jest Bogiem wszystkich ludzi. Jego władza jest bezgraniczna, chociaż jednocześnie nie interweniuje w sprawy ziemskie w sensie politycznym. Nie obiera żadnej wspólnoty jako wybranej, wybiera bowiem całą ludzkość. Bóg jest bytem spoza czasu i spoza ziemskiego porządku i chociaż kocha ludzi, to nie można go zredukować do politycznej działalności. Próby interpretowania w ten sposób ślubów lwowskich prowadzą tylko do paradoksów. Maryja byłaby wtedy pośredniczką między Bogiem, który kocha wszystkich ludzi, Bogiem wszystkich narodów. Bogiem który nie interweniuje w polityczne podziały, ponieważ jest ponad nimi. Trudno zrozumieć, dlaczego tak rozumiany Bóg miał brać udział w politycznej rywalizacji. Taka interpretacja wzmacniałaby sens mesjanizmu bliższego Staremu niż Nowemu Testamentowi.

W drugiej — starotestamentowej — interpretacji Bóg również jest bytem wszechpotężnym, ale pochodzi z innego porządku. Jest w świecie, ingeruje w jego losy i działa w nim w przypadku działalności politycznej. W Starym Testamencie Bóg otacza swój lud specjalną opieką, czyniąc go narodem wybranym. Wydaje się, że z takim rozumieniem Boga mamy do czynienia w ślubach lwowskich. Poczucie specjalnej „dziejowej” roli Rzeczypospolitej w 1656 roku było już dobrze zakorzenione wśród polskiej i litewskiej szlachty. Rzeczpospolita Obojga Narodów graniczyła prawie ze wszystkich stron z krajami niekatolickimi: protestancką Szwecją, prawosławną Moskwą i muzułmańskim imperium Osmańskim. Poczucie zagrożenia wzmagало w szlachcie wyobrażenie, że Rzeczpospolita jest narodem wybranym, słynnym przedmurzem chrześcijaństwa. A pisma takie jak *Dyskurs kapłana jednego polskiego roku tysiąc sześćset pięćdziesiątego siódmego post Testum Transfigurationis Domini, w którym pokazuje za co, Bóg Koronę Polską karze i jako dalszego karania ująć mamy* wzmagaly tylko poczucie specjalnej roli jej mieszkańców jako narodu wybranego. Starotestamentowy Bóg zawierał z Żydami przymierze, np. z Abrahamem i Mojżeszem. Wielokrotnie interweniował w sprawy Izraela, pomagając swojemu ludowi w walce z wrogami. Pochodził z tej rzeczywistości i działał w niej. Nie jest zupełnie odrealnionym bóstwem, transcendentną istotą z innego porządku, ale bytem, z którym można było nawiązywać dialog

i prosić o pomoc w partykularnych kwestiach politycznych. Wydaje się, że właśnie w taki sposób rozumie się relację z Bogiem w ślubach lwowskich. Polacy są niczym naród wybrany, który nawiązuje relację z Bogiem. Warto odnotować, że jest w takiej relacji dużo podobieństwa do wzorców z Grecji antycznej.

(...) i droga do niej długa i stroma. Inni znowu powołują się na Homera na dowód, że ludzie mogą wpływać na bogów. Bo on powiedział, że:

Wpływać nawet na bogów  
Można; są na to ofiary i modły są na to błagalne,  
Kropi się na to i kadzi — tak ludzie boskie wyroki  
Zmieniać umieją, gdy który przeskrobie coś albo nagrzeszy.

A książę całe stopy podają Muzajosa i Orfeusza, którzy mieli pochodzić od Księżycy i od Muz. Wedle tych książek oni ofiary składają, a umieją nakłaniać i przekonywać nie tylko ludzi prywatnych, ale i całe państwa, że niby możliwe są rozgrzeszenia i oczyszczenia z grzechów z pomocą ofiar i miłych komedylek jeszcze za życia. Istnieją te rzeczy i dla zmarłych; to są tak zwane wtajemniczenia i nabożeństwa żałobne — te nas uwalniają od złego, które czeka tam, a kto by tych ofiar nie składał, tego czekają rzeczy straszne<sup>46</sup>.

Oczywiście w źródłach greckich można znaleźć znacznie więcej przykładów takiego pojmowania relacji ludzkie-Bóg, tu jednak mamy do czynienia zarazem z tekstem politycznym. Trzeba pamiętać, że staropolska myśl polityczna była zbudowana na tradycji antycznej, która w dyskursie tożsamościowym szlachty sarmackiej odgrywała dominującą rolę, być może w stopniu wyższym niż w przypadku innych państw europejskich. A trzeba pamiętać chociażby o tekstach Hanny Arendt, która podkreślała, nawet mniej wyeksponowaną, rolę antyku w całej cywilizacji zachodu<sup>47</sup>. Polski szlachcic z XVII wieku nie czuł się po prostu spadkobiercą antyku, on czuł się jego kontynuatorem.

Wydaje się zatem, że śluby lwowskie były wynikiem tego starotestamentowego myślenia. Maryja wybrana na królową Polski staje się *pośredniczką* między ludźmi a Jezusem Chrystusem. Bóg jest instancją wyższą, która wybiera jeden naród i uznaje go za swój lud wybrany, a także ingeruje w jego losy na poziomie polityczno-społecznym.

## Podsumowanie

Łatwo jest zakwalifikować śluby lwowskie do jednej z dwóch kategorii — albo jako akt propagandowy, albo jako akt bezwarunkowego poddaństwa Bogu. Wydaje się, że w tym jednym tekście jak w zwierciadle skupiają się specyficzne cechy

<sup>46</sup> Platon, *Państwo*, 364 D-E., tłum. W. Witwicki.

<sup>47</sup> H. Ardent, *Między czasem minionym a przyszłym: osiem ćwiczeń z metafizyki*, tłum. M. Godyń, W. Madej, Warszawa, 2011, s. 23.

myślenia obywateli pierwszej Rzeczypospolitej. Porządek polityczny przenika się z porządkiem teologicznym. Szczególnie wyraźnie ujawniają się w ślubach pewne konkretne przekonania XVII-wiecznej szlachty dotyczące sposobu, w jaki pojmowała ona wolność osobistą. Poczucie wolności własnej szlachcica sięgało tak daleko, że nawet w przypadku relacji z Bogiem mógł pozwolić sobie na wybór. Tak zwana „złota wolność” to poczucie, które sprawiało, że nawet w kontaktach z Matką Boga możliwe było paktowanie, stawianie warunków i uważanie siebie za suwerena własnego losu nie tylko w sensie politycznym, ale i metafizycznym.

Co więcej, w ślubach lwowskich ujawnia się specyficzny sposób traktowania Boga, bliższy tradycji starotestamentowej, w której ingeruje On w świat również na poziomie politycznym. Jest on istotą, z którą — podobnie jak Abraham — można zawierać przymierza i pakt. Jednocześnie śluby złożone przez Jana Kazimierza odczytywane w połączeniu z innymi tekstami z epoki pozwalają nakreślić początki polskiego mesjanizmu, który został rozwinięty w czasach konfederacji barskiej, a później — w epoce romantyzmu.

## Bibliografia

### Źródła

- Chądzyński, Jan.** *Dyskurs kapłana jednego polskiego roku tysiąc sześćset pięćdziesiątego siódmego post Testum Transfigurationis Domini, w którym pokazuje, za co Bóg Koronę Polską karze i jako dalszego karania ująć mamy*, [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy. 1648–1668. Publicystyka-eksorbitancje, projekty-memoriały*, t. 1, oprac. Stefania Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1989, s. 183–195.
- Chomętowski, Jan.** *Pętko Panny Maryjej albo sposób oddawania się Błogosławionej Pannie Maryi za służę i niewolnik*, [w:] ks. Eugeniusz Reczek, TJ., *Niewolnictwo mariańskie: Dwie publikacje polskich jezuitów z roku 1632* [„Mariae mancipium” Franciszka Stanisława Fenickiego, TJ]; „Pętko P. Maryey” Jana Chomętowskiego, TJ].
- Kordecki, Augustyn.** *Nowa gigantomachia*, Częstochowa 1660.
- Kordecki, Augustyn.** *Pamiętnik Oblężenia Częstochowy, Nowa Gigantomachia*, tłum. Józef Łebkowski z r. 1858 [reprint], Częstochowa 1991.
- Mszał Rzymiski**, przekł. i objaśn. oprac. benedyktyni z opactwa tynieckiego, Poznań 1963.
- Platon.** *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003.
- Radziwiłł, Albrecht Stanisław.** *Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławianiu Najświętszej Panny Bogurodzicy Mariey*, Wilno 1636.
- Volumina Constitutionum**, tom II: 1550–1609, volumen 1: 1550–1585, Warszawa 2005.
- Volumina Constitutionum**, tom II: 1550–1609, volumen 2: 1587–1609, Warszawa 2008.

### Opracowania

- Ardent, Hannah.** *Miedzy czasem minionym a przyszłym: osiem ćwiczeń z metafizyki*, tłum. Mieczysław Godyń i Wojciech Madej, Warszawa 2011.

- Cetwiński, Marek.** „Nowa Gigantomachia” Przyczynek do barkowej wizji dziejów, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie seria: zeszyty historyczne” z. X, 2009, s. 101–108.
- Folkierski, Władysław.** *Źródło francuskie ślubów lwowskich Jana Kazimierza w roku 1657 roku* (sic!), Warszawa 1927.
- Grzybowski, Konstanty.** *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959.
- Górski, Karol.** *Zarys polskiej duchowości*, Kraków 1986.
- Herbst, Stanisław.** *Wojna obronna 1655–1660* [w:], Kazimierz Lepczyński (red.), *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 2, Warszawa 1957.
- Leszczyński, Stanisław.** *Głos wolny wolność ubezpieczając*, Warszawa 1903.
- Leleweł, Joachim.** *Polska dzieje i rzeczy jej rozpatrywane*, t. 3, Poznań 185.
- Litak, Stanisław.** *Edukacja początkowa w polskich szkołach w XIII–XVIII wieku*, Lublin 2010.
- Łukaszuk, Tadeusz.** *Kult Matki Boskiej w twórczości paulińskich teologów XVI/XVII wieku*, [w:] *Królowa Korony Polskiej. Od ślubów króla Jana Kazimierza do kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Jasna Góra–Warszawa 2006, s. 109–121.
- Nagielski, Mirosław.** *Sytuacja międzynarodowa i militarna połowy XVII*, [w:] *Królowa Korony Polskiej. Od ślubów króla Jana Kazimierza do kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Jasna Góra–Warszawa 2006, s. 37–65.
- Ocieczek, Renarda.** „Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej: dzieło i autor”, Kraków 1993.
- Pawłowski, Piotr.** *Matka Boska Częstochowska w życiu i twórczości Stefana Damalewicza*, „Studia Włocławskie” (12) 2009, s. 210–233.
- Pach, Jan.** *Rola Najświętszej Matki w duchowości europejskiej XVII w.*, [w:] *Królowa Korony Polskiej. Od ślubów króla Jana Kazimierza do kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Jasna Góra–Warszawa 2006, s. 87–109.
- Tazbir, Janusz.** *Sarmaci i teologowie*, Warszawa 1987.
- Sobieski, Wacław.** *Bałtycka polityka Mazarina i wywołana przez nią opozycja we Francji (1655–1656)*, [w:] idem, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978, s. 334.
- Zbudniewek, Janusz.** *Śluby Jana Kazimierza w kontekście pracy religijno-społecznej Jasnej Góry*, [w:] *Królowa Korony Polskiej. Od ślubów króla Jana Kazimierza do kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Jasna Góra–Warszawa 2006, s. 121–157.
- W. hr. R. [Romer, W.].** *Ślub Narodowy i jego praktyczne wykonanie*, Kraków 1891.